

# Nie nasze wojny, nie nasza kultura, nie nasi imigranci

19 października 2015

17 października w duchowej stolicy Polski odbyła się demonstracja przeciwko masowej imigracji, z którą od kilku miesięcy borykają się granice Europy. Manifestacja zorganizowana przez autonomicznych nacjonalistów z Narodowego Frontu Częstochowa nie ograniczała się jedynie do wyrażania sprzeciwu wobec samego problemu masowej imigracji, lecz swoimi transparentami i skandowanymi hasłami podkreśliła opór wobec jego genezy – imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych i Izraela, która odpowiedzialna jest za wojny i konflikty na Bliskim Wschodzie.

Chwilę po godzinie 17:00, na którą zaplanowano początek zgromadzenia, pod pomnikiem na Placu Daszyńskiego uformowano blok z transparentów i po ogłoszeniu kilku organizacyjnych kwestii wyruszązono Aleją Najświętszej Maryi Panny – jedną z najbardziej reprezentatywnych i obleganych częstochowskich ulic. Osoby, które stawiły się na demonstracji reprezentowały spory przekrój społeczny i wspólnie, skoordynowanie prezentowały swój pogląd na plany obecnej władzy, zamierzającej sprowadzić do Polski tysiące imigrantów z krajów arabskich. Była to zdecydowanie najliczniejsza demonstracja w Częstochowie, wyszczególniając te organizowane przez środowiska nacjonalistyczne i kibicowskie.

Oprócz nacjonalistów z kilku części kraju, kibiców miejscowego Rakowa i mieszkańców Częstochowy na demonstracji zjawili się również przedstawiciele nacjonalistycznych ugrupowań z Czech, Słowacji oraz Węgier. Ci pierwsi reprezentowali autonomicznych nacjonalistów (Autonom – Nezavislí aktivisté) i czeski oddział Europejskiego Frontu Solidarności z Syrią. Słowacy ponownie reprezentowani byli przez Wspólnotę Słowacką (Slovenská pospolitosť), na czele z jej przewodniczącym, Jakubem

Szkrabakiem, zaś z Węgier do Częstochowy zawitali nacjonaści z Węgierskiego Frontu Narodowego (Magyar Nemzeti Arcvonal) i ruchu Pax Hungarica.

Wszyscy zagraniczni goście zabrali głos w przemówieniach na koniec demonstracji. Te wygłoszone zostały na Placu Pamięci Narodowej, gdzie demonstranci rozstawili się w półkołu prezentującym wszystkie przyniesione na manifestację transparenty. Na szczególną uwagę zasługują te przygotowane przez organizatorów, które niesione były na przedzie demonstracji – przedstawiały one hasła „Żadnych wojen za USrael” oraz „Nie nasze wojny, nie nasza kultura, nie nasi imigranci”. Bardzo dobrze zestawiono je z dobozem skandowanych haseł, wśród których oprócz tych odnoszących się bezpośrednio do problemu kryzysu imigracyjnego w Europie („Polskim dzieciom jeść nie dacie, imigrantów sprowadzacie” czy „Nie chcemy imigrantów”) znalazły się również okrzyki wyrażające wsparcie dla prezydenta Syrii stawiającego opór Państwu Islamskiemu i amerykańskiemu imperializmowi („Wspieraj Assada”), oraz te podkreślające prawdziwy charakter jednego z największych światowych mocarstw („USA – imperium zła”).

Demonstrację zdecydowanie należy zaliczyć do udanych – głównie ze względu na fakt, iż nie zapomniano na niej o faktycznym winowajcy kryzysu imigracyjnego, który ma na celu osłabić Europę i wygenerować w niej jeszcze silniejsze konflikty za sprawą zderzenia odmiennych kultur. Międzynarodowy charakter tego wydarzenia, na którym spotkali się nacjonaści reprezentujący wszystkie cztery kraje z Grupy Wyszehradzkiej, na zakończenie swojego wystąpienia krótko i dosadnie podsumował przedstawiciel narodowych aktywistów z Węgier. „Nasze historyczne narody staną obok siebie przeciw złu i wspólnie wykrzyczą, że Europa jest nasza” – powiedział przewodniczący Węgierskiego Frontu Narodowego (MNA).

Źródło: [Autonom.pl](http://Autonom.pl)